Cena egzemplarza 20 gr.

MYŚL MOCARSTWOWA

M · I · E · S · I · Ę · C · Z · N · I · K

KRAKÓW — LWÓW — WARSZAWA — POZNAŃ — WILNO

Nr. (3-6) Marzec — czerwiec 1928 Rok II.

Psychoza partyjna ustępuje.

Zwycięstwo wyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem daje sposobność prasie opozycyjnej do szeregu ataków i wycieczek pod jego adresem. Nie ma prawie numeru tych pism w których by nie było wzmianki o rozkładzie fermencie lub conajmniej nieporozumieniach pomiędzy ugrupowaniami wchodzącemi w skład Bloku.

A polemika ta toczy się na płaszczyźnie bardzo zasadniczej: opozycja wysuwa argumenty ideowe przeciwko platformie na jakiej została stworzona koalicja szeregu bardzo różnorodnych stronnictw od Zjednoczenia Ludowego Bojki i Partji Pracy aż do Prawicy Narodowej i Wileńskich Żubrów. Koalicja o tak wielkiej skali rozpiętości programów wydaje się opozycji oportunizmem i odstępstwem od programu i ideologji. Czy tak jest rzeczywiście i jakie argumenty mogłyby poprzeć podobne twierdzenie?

Argument jest tylko jeden — sprzeczne interesy klasowe poszczególnych ugrupowań i ludzi wchodzących w skład Bloku. Rzeczywiście reprezentowane są w tym stronnictwie i miasto i wieś, robotnicy i kapitaliści, obszarnicy i małorolni. Ale czy ich wspólna kolaboracja jest dowodem, że odchyliły się one od swej linji wytycznej ideowo programowej, czy fakt, że w pracy politycznej szereg ugrupowań zdobywa się na ponadklasowe stanowisko jest racjonalnym argumentem, świadczącym o oportunizmie tych ugrupowań?

Niewątpliwie stanowisko to świadczy zupełnie o czemś innem. Stwierdza ono wyraźnie, że istnieją w Polsce partje które potrafią gdy chodzi o dobro państwa jako całości zrezygnować ze swych partykularno partyjnych interesów i do zagadnień publicznego życia ustosunkować się w płaszczyźnie szerszej opartej o zrozumienie kolektywnego interesu. Powstanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest dowodem, iż Polska racja stanu, której hasło rzucił w swej pracy dla Polski Marszałek Piłsudski, znajduje coraz szerszy oddźwięk w poszczególnych warstwach ludności, i że praca polityczna na jej podstawach zaczęła się wreszcie w Polsce. Jest to więc wielki tryumf patrjotyzmu państwowego nad egoizmem partyjnym, świadczący, że psychoza, partyjna, która tyle złego w Polsce wyrządziła ustępuje nereszcie.

LEON RANICZ.

Dział ideowy

KONSTANTYN TROCZYŃSKI.

Nacjonalizm a polska myśl państwowa.

Najogólniejszą cechą charakterystyczną współczesnej sytuacji polityczno - społecznej w Polsce jest fakt pewnego antagonizmu pomiędzy polskim narodem, a wytworzoną przez niego państwowością. Antagonizm ten polega na usiłowaniu podporządkowania z jednej strony narodu państwu, z drugiej strony państwa narodowi. Socjologicznie sprawa przedstawia się w sposób następujący: naród, stawając się coraz bardziej grupą konkretną, to jest bogacąc swą treść społeczną tak dalece, że całą konkretną zawartość osobowości swych członków stara się interpretować, jako narodową, równocześnie pragnie dominować w tem co moglibyśmy nazwać z pewnego punktu widzenia społeczeństwem polskim (specyfikacja terytorjalna), a co jest kompleksem tych wszystkich grup społecznych, które krzyżują się z narodem, czyli usiłuje wytworzyć tak zwaną narodową organizację społeczeństwa, czyli społeczną nadbudowę, w której wszystkie inne grupy (klasowe, religijne, zawodowe, specjalne, państwowe) w swej treści społecznej miałyby obowiązek podporządkowania się sprawdzianom i interesom narodowym. Państwo ze swej strony, jako grupa z istoty swej suwerenna, i jedyna posługująca się całym aparatem instytucji, opartych na przymusie (instytucje narodowe są dobrowolne) ma zupełnie naturalne dążności do supremacji społecznej nad innemi, krzyżującemi się z nią grupami, czyli do zorganizowania społeczeństwa państwowego, w którem do treści społecznej wszystkich grup krzyżujących się włączony jest obowiązek podporządkowania się interesom i sprawdzianom grupy państwowej.

Obie dążności reprezentowane są bardzo silnie w współczesnym ideowo - politycznym układzie sił i partyj w Polsce. Dążności społeczeństwa narodowego reprezentuje tak zwany obóz narodowy, czyli ideowo nacjonaliści, dążność społeczeństwa państwowego, wszystkie te ugrupowania, które wysuwają hasła mocarstwa polskiego, a w polityce usiłują wytworzyć tak zwaną polską rację stanu, kierując się jej sprawdzianami w organizowaniu i kierowaniu życiem publicznem w Polsce. W związku z tem przeciwstawność ideologji nacjonalistycznej i polskiej myśli państwowej nabiera niesłychanej aktualności, a jasne, naukowe i bezstronne zanalizowanie jednego i drugiego kierunku ideowo - politycznego staje się wyraźną koniecznością, dla tych, którzy pragną stosunek swój do zagadnień życia publicznego kształtować zgodnie z sprawdzianami i wymogami sytuacji i nie chcą niewczesnem doktrynerstwem lub zaślepieniem ideowo -

politycznem utrudniać działalność przodownikom publicznym. Zadaniem naszem obecnie jest dorzucić kilka myśli do tak często dzisiaj dyskutowanego zagadnienia i dać próbę możliwie bezstronnego rozwiązania kwestji.

Oczywiście punktem naszych rozważań najbardziej zasadniczym musi być dokładna ideowa i socjologiczna analiza nacjonalizmu. Mówiąc najogóniej, nacjonalizm jest to pewna postawa psychiczna i polityczna, pewne nastawienie do zagadnień politycznych, społecznych i kulturalnych, pewna platforma rozwiązywania szeregu zasadniczych i aktualnych kwestji życia zbiorowego. Płaszczyznę tę określa szereg tez, odnoszących się do rozmaitych dziedzin rzeczywistości, a razem powiązanych w pewien jednolity system ideowy. W dziedzinie historjozofji nacjonalizm wysuwa tezę „naród jest jednostką dziejową", w dziedzinie etyki „naród jest najwyższem dobrem", w dziedzinie polityki „naród jest źródłem władzy", albo „państwo jest organizacją prawną narodu" wreszcie w dziedzinie socjologji dwie niewspółmierne i o odmiennej treści rzeczowej albo „naród jest jednością organiczną (interpr. genetycznie, antropologicznie i rasowo) albo „naród jest związkiem moralnym". Tezy te określają zupełnie wyraźnie i jednoznacznie postawę ideową nacjonalisty, ich realne działanie da się wykryć zupełnie jasno i bezwątpliwie w zastosowaniu praktycznem i w literaturze politycznej tego kierunku. Sformułowanie ich może być ściślejsze lub mniej ściste, zupełne lub niezupełne, pozatem mogą także jeszcze wchodzić pewne nadbudowy, filjacje z innemi kierunkami, jak n. p. z demokratyzmem, jak u Balickiego, lub ostatnio z klerykalizmem, jak u Dmowskiego. W tym ostatnim wypadku nacjonalizm zrezygnował z metafizyczno - religijnej wartości swego systemu, uznając system kościoła, co w zastosowaniu praktycznem zmieniło niewątpliwie stosunek polskich nacjonalistów do kleru i zagadnień religijnych, nie przesądziło jednak zupełnie charakteru etyczno - społecznego nacjonalizmu. W działalności politycznej teza „naród jest najwyższem dobrem" nie straciła nic na znaczeniu, straciwszy jedynie swe antyklerykalne zabarwienie. Niewątpliwie odzyskałaby je wkrótce, gdyby ze strony Kościoła wystąpiły dążności ultramontańskie.

Oczywiście można te tezy systemu nacjonalistycznego z rozmaitego stanowiska oceniać. Można przedewszystkiem wykazać ich objektywną nieprawdę przez wykazanie przypadkowości i niekonieczności takiego właśnie wyboru. Naprzykład teza etyczna. Socjologja moralności. (a tylko na tym gruncie możliwa jest objektywna, czyli naukowa teorja moralności) wykazuje, że istnieje cały szereg „bezwzględnych" zasad moralnych i określeń najwyższego dobra, mających realny wpływ na życie publiczne. Każda grupa trwalsza, większa, zwłaszcza mająca dążności do interpretowania się jako grupa konkretna, wytwarza swój najwyższy system moralny, przeciwstawiając go nieraz zupełnie świadomie systemowi jakiejś innej grupy, np. moralność narodowa polska w wieku XIX świadomie przeciwstawiana była moralności obywatelskiej, lub obecnie w socjalizmie moralność proletarjacka przeciwstawiana jest moralności burżuazyjnej i t. p. Coprawda wskutek rozwoju styczności międzygrupowej, tak indywidualnej jak i kollektywnej wytwarza się coś, co możnaby ostatecznie nazwać moralnością ponadgrupową, ale wartość tej moralności i jej realne zastosowanie trwają tylko tak długo, dopóki nie zachodzi konflikt pomiędzy grupami, będącymi w styczności z sobą. Gdy zachodzi taki konflikt pomiędzy grupami krzyżującemi się, wówczas członkowie ich muszą wybierać pomiędzy moralnością jednej lub drugiej grupy, powstaje w nich wewnętrzny konflikt pomiędzy obowiązkami różnej przynależności społecznej. Wybór jest ostatecznie sprawą osobistego przyświadczenia, w zależności od stopnia aktualności treści społecznej tych grup, od siły więzi społecznej, od układu osobistych stosunków społecznych, od realności sankcji społecznej i t. p. Nie ma więc żadnej dostatecznej racji, aby moralności jakiejkolwiek grupy społecznej, a więc i narodowej, przypisywać większe lub nawet objektywne znaczenie. Teza polityczna nacjonalizmu do pwnego stopnia miałaby objektywną rację, gdyby naród był współrozciągły z państwem, tak jednak nie jest nigdzie. Sprawa przynależności politycznej (zasada odrębności państwa) i sprawa przynależności kulturalnej (zasada odrębności narodu) są od siebie zupełnie niezależne, na co wskazują naprzykład fakty istnienia Polaków, obywateli np. państwa amerykańskiego, lub Niemców, obywateli państwa polskiego. Teza więc nacjonalizmu „państwo jest organizacją prawną narodu" sensu stricto, jest najzupełniej fałszywą. Jeżeli zaś chodzi o źródło władzy, to jest nim niewątpliwie wszelka instytucja, to znaczy działalność społeczna, publiczna, uregulowana i poparta sankcją społeczną, a instytucje takie mogą być we wszystkich trwalszych grupach społecznych, nie tylko w grupie narodowej.

O tezie historjozoficznej możnaby spisywać całe tomy. Zdaje się jednak, że jeżeli wogóle można mówić o dziejach ludzkości jako o procesie jednolitym, przedstawiającym jakąś całość i jedność, a nie o dziejach poszczególnych, wyodrębionych zbiorowości historycznych, to w każdym razie trzeba będzie przyjąć wielość grup, będących kolejno jednostkami dziejowemi. Niewątpliwie naprzykład w średniowieczu Kościół odgrywał większą rolę, niż naród, jeżeli wogóle można zastosować tu jakieś objektywne sprawdziany. W starożytnej Grecji miasto-państwo zdaje się wysuwać na plan pierwszy, w socjaliźmie pretensje do tego zgłasza klasa robotnicza i t. p.

Ale nie o rozstrzygnięcie tych zagadnień chodzi nam w tej chwili, zajęliśmy się niemi tylko w celu wskazania, jak głęboko tkwią przesłanki ideologji nacjonalistycznej, i ile zagadnień przesądzić trzeba, jeżeli się chce ideologję swą gruntować nie tylko na uczuciowych przesłankach i nałogach myślowych, ale jeżeli się chce rozumowo uzasadnić i obronić swoje przekonania. Zagadnienie nasze stawiamy w tej chwili inaczej: chodzi nam nie o objektywną analizę nacjonalizmu, ale o stosunek jego do polskiej myśli państwowej. Pytamy się, czy nacjonalizm jest pozytywną czy negatywną wartością w stosunku do Polskiej racji stanu?

Wprowadzone pojęcie polskiej racji stanu wymaga określenia bliższego i pojęciowego sprecyzowania. Zaznaczyliśmy już powyżej, że główną jej wytyczną jest stworzenie polskiego mocarstwa. Jest to ideał, który determinuje sprawdziany zarówno oceny sytuacji jak i dążności oraz wykreśla normy postępowania. Te normy i sprawdziany nie są jeszcze ustalone, są one dopiero w stadjum tworzenia się i krystalizowania. Jedno nie ulega wątpliwości, że stworzenie mocarstwa polskiego, to między innemi powiększenie terytorjalne państwa. W związku z tem bowiem idzie wzmożenie się bogactwa materjalnego i ilości ludności, co wszystko razem w wyniku daje wzrost wpływu danego państwa na bieg polityki międzypaństwowej, co według kryterjum Dmowskiego jest miarą potęgi państwa.

Zagadnienie więc nasze obecnie uprościło się w sposób znakomity: pytamy się, jaki jest wpływ postawy nacjonalistycznej na terytorjalny wzrost państwa polskiego?

Programowo nacjonalizm polski wysuwa hasło mocarstwowe, czyli dąży do terytorjalnej ekspansji państwa. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się więc, że niema zupełnie sprzeczności pomiędzy nacjonalizmem a polską racją stanu. Kryterjum jednak programowe (choć niewątpliwe hasło mocarstwowe jest postawione zupełnie ideowo) nie stanowi dostatecznej racji do przesądzenia zagadnienia. Należy przywołać do pomocy sprawdziany konkretne: realizację w określonych ściśle warunkach społeczno-politycznych, zmierzyć układ sił i dążności społecznych i rozpatrzeć możliwości wyników.

Do czego przedewszystkiem prowadzi postawa nacjonalistyczna w obrębie państwa polskiego: Do jego nacjonalizacji, czyli do odebrania praw obywatelskich innym narodom, zamieszkującym terytorjum polskiej państwowości. Takie odebranie praw nie może obyć się bez represji społecznych, które oczywiście muszą wywołać jako reakcję bunt, co oczywiście wzmoże niepokoje wewnętrzne między obywatelami i przyczyni się do osłabienia państwowej więzi społecznej. Te niepokoje są tem groźniejsze, że narody, o które chodzi (litewski, ukraiński, białoruski) są obecnie w epoce rozbiorów i dążą zupełnie naturalnie do zjednoczenia. Przymus obcego państwa, w tym wypadku polskiego, musi działać pozytywnie na wzmożenie się tej dążności, co na dalszą metę prowadzi do rewolucji narodowościowej w państwie polskiem.

Niewątpliwie polscy sąsiedzi wyzyskają te możliwości, powstanie nieuniknioma wojna, która w najlepszym razie będąc walką na trzy fronty, skończyć się musi **zamknięciem państwa polskiego w granicach etnograficznych**, czyli zmniejszeniem terytorjalnem państwa, co oczywiście oznacza zupełne bankructwo ideału mocarstwowego.

Wynik ten socjologicznie niewątpliwy, rzecz ciekawa, jest zupełny zgodny z postulatami konsekwentnego nacjonalizmu. Zasada samostanowienia narodów, ideał państw etnograficznych, toż to przecież hasła, wysuwane w ciągu całego wieku 19-ego przez nacjonalistów wszystkich krajów, między innemi i przez Polskę. I dzisiaj jeszcze z szeregów wszechpolskich odzywają się głosy rezygnacji ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej, wzywające do budowania państwa polskiego w granicach etnograficznych. Są to głosy ideowo konsekwentnych nacjonalistów polskich. Ich odłam z obozu wielkiej Polski nie jest konsekwentny. Ideologja tego obozu przeżywa zasadniczy kryzys, którego podstawą jest aktualizacja, równoczesna podwójnej realności społecznej: państwowej i narodowej. Rozumieją oni doskonale, że najważniejszą sprawą obecnie jest stworzenie potęgi państwa, ale równocześnie nie chcą zrezygnować z formułki, z przyzwyczajenia myślowego, około którego zgromadziła się tradycyjnie duża ilość uczuciowego uwznioślenia. Chcieliby być twórcami polskiej racji stanu, a równocześnie nie chcą nie być nacjonalistami. To prowadzi do zasadniczych rzeczowych sprzeczności w programie (państwo mocarstwowe i państwo narodowe), których trudno sobie nie uświadomić. Stąd powstaje w tym obozie ferment i kryzys ideowy, który prędzej czy później, zależnie od wysiłków twórczych jednostek, zakończyć się musi rozpadnięciem się tego obozu na dwa ugrupowania: konsekwentnych nacjonalistów i antynacjonalistycznych państwowców. Liczne są objawy tej choroby wewnętrznej obozu. Czując zasadniczą sprzeczność w programie, zwalcza on wszelką wolną myśl, krytykę przedstawia jako narodową apostazję w działaniu posługuje się tak zwaną wzniosłą demagogją, uprawianą najbardziej pozytywnemi uczuciowo słowami oraz śmiesznemi tezami i konstrukcjami myślowemi. Syntezą tych usiłowań zakrycia kryzysu ideowego płytkiemi, ale popularnemi konstrukcjami, jest książka Rybarskiego „Naród, jednostka, klasa“, która, jako że napisana przez profesora uniwersytetu wstyd przynosi polskiej nauce.

Polska racja stanu wymaga więc od Polaka postawy antynacjonalistycznej. Musi się ona wspierać o ideologję Jagiellońską łączenia szeregu narodów na zasadzie równouprawnienia w jedno potężne państwo. Takie postawienie sprawy przyniesie przedewszystkiem odwrócenie wrogich polskiemu państwu nacjonalizmów wewnętrznych, przyczyni się do naturalnego ciążenia terenów obco-państwowych, a zamieszkałych przez Litwinów, Ukraińców i Białorusinów ku państwu federacyjnemu polskiemu, co w konsekwencji przyniesie wzrost terytorjalny państwa polskiego.

Nietylko jednak w interesie państwa polskiego leży konieczność wyzbycia się nacjonalizmu. Leży to także w interesie rozwoju i wielkości polskiej kultury. Kultura nacjonalistycznie tworzona, podkreślająca specyficzną wyłączność i odrębność swych wartości, zacieśnia realność swą tylko i jedynie do narodu, który ją wytworzył. Wszelkie kultury, które miały siłę ekspansywną, były tworzone na podstawie antynacjonalistycznej. Typ Greka, Włocha, Araba, Rzymianina — to były typy ogólnoludzkie, dlatego istniały procesy helenizacji, podboju kulturalnego renesansu włoskiego, arabizacji, romanizacji i t. p. Natomiast Chiny, naród wybitnie nacjonalistyczny, nie umiejący zdobyć się na ponadnarodową objektywację swej kultury i swego typu osobowości, zacieśniony jest w swej kulturze jedynie do członków narodu chińskiego i zupełnie pozbawiony jest siły ekspansywnej.

Nacjonalizm jest postawą, która aktualną jest, gdy narodowi grozi niebezpieczeństwo istnienia, gdy rzeczą najważniejszą jest podkreślanie odrębności i jej zachowania, dlatego był on dominującą ideologją w Polsce w epoce niewoli. Wolnego Polaka stać na zrzucenie ze siebie ciasnoty horyzontów myśli nacjonalistycznej, jego ideałem powinno być wytwarzanie takich wartości kulturalnych, któreby miały wartość ogólno-ludzką. Dopiero wtedy zrealizować się może ideał wielkości i potęgi narodu i powstać będzie mogła skuteczna siła ekspansywna polskiej kultury.

Dział ogólny

STANISŁAW JODKO-NARKIEWICZ.

Z zagadnień ideologji korporacji.

Celem mej pracy jest dać pewne oświetlenie jednemu z najważniejszych zagadnień deklaracji, będącej podstawą ideową zrzeszenia się w korporacji, którą wszyscy korporanci bardzo dobrze znają, a w każdym razie znać powinni. Zagadnienie, które pragnę poddać rozbiorowi stanowi w mojem rozumieniu esensję deklaracji, jest więc bardzo wskazanem, aby je gruntownej poddać analizie.

Tem fundamentalnem zagadnieniem, które pragnę omówić, jest stosunek Narodu do Państwa.

Wszystkie punkty ideologji przesądzają bardzo ściśle i wyraźnie platformę stawiania i rozwiązywania ideowego problemów aktualnego życia. Określają one np. negatywny stosunek do wszelkiego typu zbiorowości, opartego na podziale klasowym, lub partyjnym. Podobnie jest i z naszem zagadnieniem. Punkt b) mówi między innemi „Dobro Narodu i Państwa jest dla niego (t. j. korporanta) najwyższem prawem, miarą wartości moralnych, drogowskazem postępowania“. Pragnę podkreślić to zestawienie, które często bywa używane do bardzo naciąganych interpretacji, choć z istoty rzeczy, deklaracja stawia sprawę tak wyraźnie, że co do tego nie może być najmniejszych wątpliwości. Żaden z punktów deklaracji, jak i jej autentycznej interpretacji uchwalonej na ostatnim poznańskim zjeździe Z. P. K. A. w zeszłym roku nie może tu budzić wątpliwości. Naród i Państwo są tu postawione na platformie równorzędności. To stwierdzenie jest bardzo ważne i pociąga za sobą doniosłe skutki. Określa to bliżej interpretacja, która głosi: „Dobro Narodu i Państwa, które stanowi niewzruszony dogmat Z. P. K. A. korporant przyjmuje jako: 1) zapewnienie mocarstwowego stanowiska Polski, zarówno przez obronę dotychczasowego narodowego stanu posiadania, jak i pracę nad uświadamianiem narodowem ludności wszystkich naszych kresów, aby ziemie, zawdzięczające Polsce swą kulturę i bogactwo,

bądź też od wieków przez lud polski zamieszkałe, weszły w skład Najjaśniejszej Rzplitej. Zespolenie interesu Narodu i Państwa przez nadanie Polsce charakteru państwa narodowego, z zapewnieniem władztwa Narodu, a nie ludności. Ostatnie zacytowane zdanie może być oczywiście tylko uważane jako postulat przyszłości i to dość dalekiej, jeśli uświadomimy sobie, że mamy niestety w Polsce na 17 Polaków 9 przedstawicieli mniejszości narodowych, których zasymilowanie częściowo jest wykluczonem (mam tu na myśli Niemców i Żydów) częściowo zaś bardzo utrudnionem, ze względu na to, że nacjonalizmy białoruski i ukraiński zręcznie podsycane przez naszych wrogów przed powstaniem współczesnego państwa polskiego, bynajmniej nie osłabły. Zręczna i celowa polityka każdorazowego rządu w oparciu o cały naród polski, może tu wiele zdziałać. Reszty dokona atrakcyjna siła naszej wyższej kultury, która zasymilowała Litwę z Koroną w XVII i XVIII wieku. Dlatego nie należy rzucać pochopnie gromów na federalistów, którzy okazali się w dawnej Rzplitej ludźmi trzeźwego politycznego myślenia, i okażą się niemi niewątpliwie w przyszłości. Tego wymaga polska myśl państwowa, o której mówi p. 4 interpretacji i to nie wymaga bliższych uzasadnień.

Wielkość Narodu poza wielkością objektywnych dokonań jak np. dzieł sztuki, nauki, techniki, to wielkość Państwa, które ma być jego wartością kulturalną. Korporant nie może się tutaj zawahać. Dobro Narodu ma być jednocześnie dobrem Państwa - Mocarstwa, a więc sprawdzianami jego muszą być wytyczne polskiej racji stanu. Między temi dwoma grupami społecznemi nie może być dysharmonji, tylko zgodna kollaboracja. Takie postanowienie sprawy przesądza z istoty rzeczy negatywny stosunek korporanta do szeregu ideologji, które w swem założeniu, albo w postulatach są antypaństwowe (socjalizm, komunizm, anarchizm), a pozytywny stosunek do tych, które ideał wielkości państwa stawiają, jako główny cel swych dążeń (np. imperjalizm). Zasada główna jest więcej jednoznacznie sprecyzowana, cel nie ulega wątpliwości. Chodzi tu tylko o metodę, o odpowiednią taktykę życiową, któraby prowadziła do jego realizacji. Dwie tutaj przedewszystkiem nasuwają się kwestje: realizm w postępowaniu liczenie się ze rzeczywistemi warunkami terenu działania i kwestja bliższego faktycznego sprecyzowaniu ideału, rozłożenia go na szereg aktualnych postulatów.

Ideał mocarstwowego państwa polega na wielkiem terytorjum i wielkiej masie ludności. stąd polska polityka terytorjalna winna być ekspansywna. W jaki jednak sposób można przyciągnąć do państwa i narodu ludność nie polską znajdującą się w obrębie państwa. i urobić z niej lojalnych obywateli Polskiego Mocarstwa? Państwo polskie jest kompleksem wartości wytworzonych przez naród polski, jako element posiadający największą kulturę. Otóż naród winien nie zasklepiać się w sobie, ale dopuścić inne narodowości do korzystania z tych wartości pod warunkiem pozytwnego do nich stosunku. W ten sposób powinno się dążyć do wzbudzenia, lub stworzenia polskiego patrjotyzmu państwowego, który w przyszłości stanie się narodowym. Świadczenia muszą być wzajemne. Strzec się należy przymusu, posługiwania się instytucjami państwowemi w celu wynaradawiania, bo takie metody przynoszą zwykle rezultaty przeciwne i niszczą dążności asymilacyjne, budząc wrogie państwu nacjonalizmy, albo je potęgując. Naród polski wytwarzając własną kulturę w dziedzinie dóbr duchowych i materjalnych winien zrezygnować z charakteru ciasnej wyłączności narodowej, która przeciwstawia się silnie ekspansji kulturalnej narodu, a więc i asymilacji. Wypełnienie ideału narodowej ekspansji, polonizacji naszych kresów i zdobycia przyszłych terenów dla Polskiego Mocarstwa. zależy przedewszystkiem od denacjonalizacji polskiego państwa i polskiej kultury, czyli stworzenia takich warunków twórczości w którychby spełnienie zamierzonego celu było realnie postawione, inne postawienie tego problematu, mogłoby doprowadzić łatwo do zamknięcia naszego państwa w granicach etnograficznych, czego przypuszczalnie nikt z nas sobie nie życzy, a byłoby wyrzeczeniem się ideału Mocarstwa Polskiego, co stanowi jądro ideologji korporacyjnej.

Takie jest moje zapatrywanie na powyższą kwestję. Można mieć i inne. Ale niezależnie od tego, czy korporant jest nacjonalistą, czy imperjalistą państwowym, myśl mocarstwowa zawsze mu winna przyświecać.

KONSTANTYN TROCZYŃSKI.

Z badań nad socjologją narodu.

I.

Struktura narodu polskiego w wiekach XVI—XVIII.

Chcąc określić strukturę narodu polskiego jako grupy kulturalnej, należy badać kulturę polską socjologicznie, to znaczy, jako podłoże świadomości jedności i odrębności grupy narodowej polskiej. Innemi słowy jest to badanie kultury tak, jak się ona przedstawia w świadomości członków narodu polskiego, a nie jaką jest faktycznie objektywnie lub dziś przestawia się zewnętrznemu obserwatorowi. Są to dwa zupełnie różne stanowiska: pierwsze socjologiczne, drugie historyczne, będące nie badaniem narodu jaki grupy, ale jedynie refleksją nad faktycznem podłożem świadomości narodowej, czyli nad narodowością, rozumianą w sensie sumy czynności i wytworów pewnego agregatu jednostek.

Przy badaniu grupy społecznej jaką jest narod, pierwszem logicznie zagadnieniem jest sprawa zasady jej odrębności, czyli struktury jej świadomości. Ująć ją trzeba czasowo i genetycznie, systematycznie i ewolucyjnie.

Terytorjum zamieszkałe później przez grupę narodową polską było podłożem zorganizowanej działalności grupy państwowej w wiekach od X do XV (z pewnemi przerwami). Wytworzyła się wskutek tego jedność polityczna, której efektem było przedewszystkiem zniszczenie pod pewnemi względami odrębności ludowej przez przełamanie społecznego pomiędzy niemi odosobnienia, oraz przeciwdziałanie wzajemnym antagonizmom ludowym i prowincjonalnym. Jest to pierwszy krok do niwelacji odrębności poszczególnych kultur i grup ludowych.

Po drugie na terytorium grupy państwowej polskiej w wiekach od XIV — XVI odbywa się ruch jednego ze stanów (szlachty), dążący do opanowania władzy w państwie. Zdobyczami tego ruchu są: Uświadomienie różnic pomiędzy podmiotem i przedmiotem działalności instytucyj państwowych oraz dążność do stania się podmiotem tych instytucyj, czyli krótko: uświadomienie polityczne pewnego stanu jako całości i jedności wewnątrz państwa. Równocześnie odbywa się stały zrazu powolny potem od XV wieku nieslychanie intenzywny rozwój narodowości, t. zn. kultury, która nie mając określonej przynależności społecznej stanie się później podłożem świadomości narodu polskiego. Jest to kultura średniowieczna, wytworzona przez kościół, przychodząca jednak w epoce klęski klerykalizmu. W XIII. wieku kościół jest jeszcze grupa kulturalną, w następnych wiekach jednak przychodzi proces wyzwalania się Europy Zachodniej od średniowiecznego systemu i powstają nowożytne grupy narodowe.

Kultura chrześcijańska niszczy jednocześnie kulturalną odrębność ludową, równoczesny zaś rozwój świadomości stanu szlacheckiego nie pozwala interpretować tej powstającej wspólnej i nowej kultury jako społecznie podporządkowanej państwu. Przychodzi ostateczny proces twórczy: Stan szlachecki polski, opanowawszy w wieku XVI. władzę w państwie, zaczyna ujmować się jako naród polski, chcąc w ten sposób zadokumentować i ugruntować swoje stanowisko przodujące w państwie.

Z zagadnieniem tym łączy się sprawa struktury społecznej narodu polskiego. Świadomość odrębności i jedności kulturalnej była jedynie rozwinięta u stanu szlacheckiego, na pozór więc socjologicznie słusznem jest twierdzenie, że naród polski to szlachta. Jednak bliższe zbadanie świadomości narodowej polskiej szlachty przeczy temu: Szlachta polska ujmuje inne warstwy społeczne (chłopi, mieszczanie) jako należące do narodu polskiego. Ujmuje je jako tło swej narodowej działalności, sama zaś siebie jako klasę przodowników narodowych, twórców kultury, a więc korzystających z przywilejów i społecznej wyższości. Do XVIII. wieku brak dążności wciągnięcia w orbitę wpływów czynnej kultury narodowej warstw niższych, egoizm stanowy klasy przodowników jest widoczny.

Stosunek narodu do państwa w tych wiekach jest także bardzo charakterystyczny. Państwo polskie nie jest państwem narodowem, brak w w Polsce w tych wiekach politycznego nacjonalizmu. Polityka państwowa jest narodowościową, drogą unji i federacji z innemi narodami na zasadzie równouprawnienia, dąży do rozszerzenia granic i wpływów swego państwa. Faktycznie było w państwie polskim przodownictwo narodu polskiego, stąd jako efekt polonizacja innych narodów. Nigdy jednak naród polski nie był narodem rządzącym w państwie polskiem a inne narody nie były mu nigdy społecznie prawnie podporządkowane.

Świadomość odrebności i jedności narodu powstaje na tle wspólności ciągłego uczestnictwa w użytkowaniu i tworzeniu pewnych wartości kulturalnych. Wartościami temi w Polsce tych wieków są:

1. **Państwo** —Świadomość przynależności do tego samego ustroju politycznego. Naród Polski interpretuje swoje państwo jako własny wytwór kulturalny, choć przynależność państwowa nie decyduje nigdy o przynależności do narodu. Jest pewna ideologja pańtswowa: Naród polski tworzy państwo dla dobra ludzkości, inne narody mogą korzystać z politycznych uprawnień, jakie daje polskie obywatelstwo. Silnie to występuje w wieku XVI. w związku z dynastyczną polityką Jagiellonów i w XVII. na tle ideologji religijnej i walki z Turcją.

2. Przynależność do ustroju politycznego państwa polskiego w świadomości członków narodu polskiego pociąga za sobą pewne modyfikacje **typu psychologicznego i moralnego**. Istnieje typ Polaka inny od Litwina, Niemca i t. p., a przyczyną tego jest właśnie życie w pewnym ustroju politycznym. W wieku XVII., typ ten nazywa się sarmatyzmem, w ciągu całego wieku i pierwszej połowie XVIII. z sankcją pozytywną grupy narodowej, w drugiej połowie w wieku XVIII., warmatyzm jest pojęciem ośmieszanym, czyli że świadomości narodu polskiego w XVII. wieku rozwijano pozytywne cechy typu sarmaty z dążnością do zachowania go, w drugiej połowie wieku XVIII. negatywne z dążnością do zniszczenia.

3. **Język.** — Istnieje świadomość w ciągu całych trzystu lat wspólności językowej. W wieku XVI. powstaje walka o język polski w związku z antagonizmem językowym do łaciny i niemczyzny.

4. **Fikcja wspólnego pochodzenia.** — Rozwijana przez historyków XVI. i XVII. wieku. W wieku XVIII. poddana naukowej krytyce i odrzucona.

5. **Religja.** — W wieku XVI. brak jednolitości religijnej, choć istnieje dążność około połowy wieku do stworzenia kościoła narodowego, utrzymuje się jednak świadomość braku jedności religijnej (ideologja wolnego sumienia). W wiekach XVII. i pierwszej połowie XVIII następuje zmiana. Jedność religijna jest zrazu postulatem (Orzechowski—Skarga), potem faktem, wreszcie powstaje ideologja religijno - narodowa o pewnem zabarwieniu politycznym, zamknięta w formule „Polonia Antemurale Cristianitatis“. W wieku XVIII. występuje krytyka tej ideologji.

Te pięć dziedzin wartości kulturalnych stanowią w świadomość narodu polskiego o jego jedności i odrębności: wspólność językowa genetyczna, polityczna, religijna i psychologiczna. Ewolucja jest bardzo wyraźna: wspólność językowa i polityczna utrzymuje się przez cały czas, religijna powstaje z końcem XVI. wieku i trwa do połowy XVIII., przynależność do pewnego typu psychologiczno-moralnego powstaje w XVI. wieku, jej rozwój pozytywny przypada na wiek XVII. i piewszą połowę XVIII., genetyczna powstaje w połowie XVI. wieku i trwa do połowy XVIII.

Obok tych dziedzin kulturalnych wartości istnieją jeszcze inne, ale nie stanowią w świadomości narodu polskiego tych wieków, zasady odrębności. Rowija się kultura materjalna i techniczna w kierunku rolniczym, odbija się to na typie Polaka, który jest ziemianinem. Nauka rozwija się w XVI. wieku dość intensywnie, ale jest to nauka obca. W XVII. i XVIII. wieku rozwija się ilościowo historja, jej rola jednak ogranicza się jedynie do rozwijania fikcji wspólności genetycznej. Filozofji brak zupełnie, sztuka plastyczna i muzyka są, ale obce, wreszcie literatura bogata i uznana za wartość narodową, ale nie grająca większej roli, z wyjątkiem może XVIII. wieku, gdzie w drugiej połowie jest narzędziem do walki z sarmatyznem.

II.

Zmiany struktury narodu polskiego pod wpływem rozbiorów.

Nie jest bynajmniej naszym zamiarem przedstawienie ogółu zmian, jakie zaszły w narodzie polskim pod wpływem rozbiorów i wogóle w epoce rozbiorów. Temat swój ograniczamy jedynie do wykazania zmian struktury zasady odrębności narodu polskiego, zaszłych pod wpływem zniszczenia polskiej państwowości przez obce grupy polityczne. Takie postawienie sprawy nastręcza jednak szereg trudności metodyczno - rzeczowych.

Większość dynamicznych badań socjologicznych przeprowadza się w sposób opisowy. Bierze się poprostu grupę narodową w pewnym okresie czasu, bada się na jej gruncie pewne ściśle określone zagadnienia, naprzykład zwartości antagonizmu i t. p., następnie bierze się samą grupę narodową w drugim momencie czasu i bada się w niej to samo zagadnienie co uprzednio. Porównanie wyników okazuje zmiany, zaszłe w obrębie badanych faktów społecznych. Zmiany te następnie odnosi się hypotetycznie do pewnych czynników, działających na terenie danej grupy w tymże okresie czasu, jako do ich przyczyn. Jest to więc głównie badanie, idące od skutków do przyczyn. Badanie takie przy powyższem postawieniu problematu jest dla naszego tematu niemożliwe. Rozważania nasze bowiem wyjść muszą od przyczyn i dążyć do wykrycia skutków, jest to więc postawienie zagadnienia diamentalnie różne. Niewątpliwie pierwszy

sposób problematyzacji, od skutków do przyczyn jest z punktu widzenia pewności wyników, płodniejszy i skuteczniejszy, w drugim bowiem wypadku stajemy przed ogromną różnorodnością zmian, jakie w okresie badanym zaszły w narodzie, co oczywiście odnieść trzeba do szeregu działających przyczyn, a nam właśnie chodzi o uchwycenie wpływu jednej tylko przyczyny.

Skazani więc jesteśmy na początkowo dowolne wybieranie z pośród sumy zaobserwowanych zmian i odnoszenie ich do zaszłego faktu rozbiorów, jako do ich przyczyny. Dowolność tego wyboru ograniczyć jedynie może zbadanie szeregu innych czynników działających na naród polski w tym okresie, drogą tą wyeliminowanie szeregu zmian jako ich skutków. Reszta wtedy pozostałaby jako przypuszczalny wpływ rozbiorów. Droga to jednak żmudna i nieproporcjonalnie długa w stosunku do wyników.

Trudności jeszcze przy naszym problemacie potęguje fakt, iż nie badamy ewolucji narodu polskiego, że się tak wyrażę, immanentnie. Zagadnienie nasze przedstawia właśnie pewien problemat graniczny między socjologją państwa a narodu, wchodzi bowiem w nie cała sprawa stosunku państwa i narodu, którą to kwestję z powodu jej trudności celowo pomijaliśmy w dotychczasowych badaniach. Powyższe trudności staraliśmy się ominąć w niniejszem opracowaniu w sposób następujący: Po pierwsze postawiliśmy postulat, eliminacji wszystkich innych zmian i procesów, jakie zaszły w narodzie polskim w epoce rozbiorów, które nie wiążą się bezpośrednio z utratą niepodległości politycznej. A więc nie będziemy się naprzykład zajmować zupełnie kwestją modyfikacji typu obyczajowego, zmianą struktury społecznej narodu pod wpływem rozwoju miast i przemysłu i t. p. Efektem tego oczywiście będzie fakt, iż nie damy obrazu ewolucji narodu polskiego w pewnym okresie, lecz tylko analizę jednego z jej procesów, ograniczonego do jednej działającej przyczyny.

Po drugie sprawę stosunku państwa do narodu postawiliśmy na gruncie świadomości narodu polskiego. Nie będzie nam więc chodziło o objektywne, faktyczne zbadanie wzajemnej korelacji obu grup, państwowej i narodowej, ale zapytamy się, w jaki sposób naród polski interpretował utracenie własnych wartości politycznych i jaki wpływ interpretacja ta miała na strukturę zasady odrębności polskiego narodu.

Po trzecie wreszcie sprawę odnoszenia pewnych faktów i zmian zaobserwowanych w epoce rozbiorów w Polsce do utraty niepodległości politycznej, jako do ich przyczyny, rozwiązujemy hypotetycznie, stawiamy hypotezy, które staramy się sprawdzić, niestety nie porównawczo, a to wskutek jedyności swojego rodzaju rozbiorów państwa polskiego. Jedyność ta polega na następujących faktach, po pierwsze obywatele rozebranego państwa zostają wcieleni nie do jednego mocarstwa, ale do kilku. Po drugie niepodległe państwo, jako resztówka od roku 1815 względnie 30 przestaje istnieć. Wszystkie natomiast inne wypadki rozbiorów państw przedstawiają albo wcielenie całego narodu do jednego państwa, albo zabór prowincji względnie szeregu prowincji i w konsekwencji tylko zmniejszenie terytorjalne państwa. Oczywiście więc sytuacja polityczna narodu przedstawia się inaczej albo w pierwszym wypadku naród nie traci jedności terytorjalnej (w pewnym znaczeniu), albo w drugim wypadku istnieje grupa polityczna, którą naród może interpretować jako swoją własność.

Rozbiory polskie nie były procesem jednolitym. Przechodziły one rozmaite fazy: Od zaboru szeregu prowincji w latach 1772, 1793 do zupełnego zniszczenia państwa polskiego w roku 1795. Następnie odbywa się proces odwrotny — stopniowe przywracanie niepodległości (1807, 1815). Potem następuje t. zw. 4-ty rozbiór Polski, trwający do roku 1830 (upadku powstania listopadowego) i 1846 (upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej). Następnie po klęsce pod Sadową (1866) stopniowe autonomiczno-terytorjalne przywracanie niepodległości w zaborze austrjackim. W badaniach naszych uwzględnimy lata od 1795, od zakończenia procesu pierwszego do roku 1830, do ukończenia procesu powtórnego, jako okres przygotowawczy, pełen jeszcze wahań, okres kształtowania się nowej świadomości narodowej. Natomiast lata 1830 do 63, do powstania styczniowego, uważamy za okres w którym skutki się ujawniają i wyniki krystalizują — są to, że się tak wyrażę, klasyczne lata niewoli narodu polskiego.

Zaobserwowane w zasadzie odrębności narodu polskiego zmiany w latach od 1795, gdy po raz ostatni występuje staropolska świadomość narodowa, do roku 1831, w którym poraz pierwszy występuje skrystalizowana świadomość narodu polskiego w niewoli, podzielić możemy na dwie klasy: Zmiany główne i zmiany poboczne. Zmiany główne są to te zmiany, które są bezpośredniem następstwem rozbiorów, dla których zaistnienia fakt rozbiorów jest jedynym i wystarczającym czynnikiem determinującym. Zmiany poboczne pod wpływem rozbiorów są to procesy, modyfikujące zmiany i ewolucję narodu polskiego, które są uwarunkowane przyczynowo i genetycznie czemś innym, jakiemiś innemi czynnikami. Analizę tych zmian podamy w porządku następującym: Najpierw zmiany główne, następnie poboczne. W obrębie każdej klasy będziemy się starali zachować porządek następstwa czasowego.

W świadomości narodu polskiego, staropolskiej wartości polityczne, odgrywają rolę jednego z czynników odrębności narodowej. Polak

czuł się twórcą państwa polskiego, interpretował ustrój polityczny jako swój wytwór kulturalny. W wieku XVIII. pod wpływem ciągle postępującej polonizacji narodów ruskich i litewskiego, zaczyna się coraz silniej zacierać różnica pomiędzy przynależnością polityczną i narodową, istnieje dążność (nieuświadomiona) do utożsamienia przynależności narodowej i politycznej. Rozbiory proces ten odwracają. Pod ich wpływem występuje zupełnie refleksyjna i uświadomiona dążność do odróżnienia państwa i narodu, świadomości politycznej i narodowej.

Sytuacja polityczna narodu polskiego uniemożliwiła w okresie rozbiorowym materjalne uzmysłowienie więzi narodowej. Znikły ośrodki fizycznego i duchowego skupienia państwowo-narodowe, przestały istnieć instytucje państwowo-narodowe, w związku z tem zmniejszyły się więc ośrodki skupienia narodowego. W związku z tem odbywa się proces idealizacji więzi społecznej narodu polskiego. Naród zaczyna się interpretować przedewszystkiem jako związek duchowy, duchowe wartości kultury narodowej zajmują główne miejsce w świadomości narodu polskiego. Stąd literatura, sztuka, filozofja, historja stają się głównemi dziedzinami twórczości narodowej, ich wytwory zaczynają determinować strukturę zasady odrębności narodu polskiego.

Pod wpływem nagromadzenia się tych wartości i pod wpływem ich treści naród polski zaczyna się ujmować jako związek celowy. Wzmaga to oczywiście ogromnie zwartość i jedność narodu, która coprawda realizuje się znacznie trudniej, gdyż musi przezwyciężyć szereg przeszkód, jak n. p. granice polityczne, przynależność do innych instytucyj i t. p., ale raz zaktualizowana jest nierównie silniejsza i potężniejsza. Zawartość tę potęguje w tym stopniu cel ideal, jaki naród sobie stawia i kształtujące się na ich podłożu poczucie misji i misyjności narodowej.

Przewaga umysłowych wartości kulturalnych, oraz dążność do interpretowania narodu jako związku celowego w połączeniu z koniecznością obrony przed obcą asymilacją, przynosi jako wynik postęp racjonalizacji życia narodowego, której podłożem jest dążność do utrzymania i zachowania czystości duchowej narodu. Jest to więc racjonalizacja zachowawcza, jej podstawą jest bojaźń przed nieporządanemi inowacjami a nie planowa ewolucyjna twórczość.

Na tem wyczerpują się główne zmiany struktury narodu polskiego pod wpływem rozbiorów: Są nimi po pierwsze **świadoma refleksyjna dążność do rozróżnienia i przeciwstawienia przynależności państwowej i narodowej, świadomości politycznej i kulturalnej.**

Po drugie idealizacja więzi społecznej narodu.

Po trzecie powstanie narodu jako związku celowego.

Po czwarte racjonalizacja zachowawcza życia narodowego.

Oczywiście naród polski w owym okresie nie będąc odosobniony, ulegał także ogólnym modyfikacjom nowożytnych grup narodowych. Do nich wypadnie przedewszystkiem zaliczyć wzrost antagonizmu do obcych, jaki obserwować możemy w zakresie życia narodowego w wieku XIX. Otóż niewątpliwie na proces ten w zakresie narodu polskiego miały wpływ rozbiory. W poprzednim okresie życia narodowego polskiego nie zauważyliśmy wyraźnego antagonizmu czynnego do obcych: Naród polski naogół usposobiony jest humanitarystycznie, brak jakieś instynktownej nienawiści do Moskali lub Niemców. Jak wiadomo wzrost antagonizmu do obcych jest przyczynowo uwarunkowany procesem ilościowego rozwoju narodu, który utrudnia aktualizawanie jedności narodowej. Wskutek tego jedność narodów nowożytnych jest raczej poczuciem obcości w stosunku do innych narodów niż wspólności z resztą członków narodu. W narodzie polskim na wzrost antagonizmu czynnego do obcych złożyły się także rozbiory, które przyniosły ze sobą procesy germanizacji i rusyfikacji, wywołujące oczywiście reakcję. Jej właśnie odpowiednikiem jest wzrost antagonizmu do obcych.

Pod koniec staropolskiej epoki narodu polskiego w XVIII. wieku rozpoczął się proces zmiany struktury społecznej. Mieszczanie i lud narazie przez przodowników i postulatywnie zaczynają brać czynny udział w kulturze narodowej. Rozbiory proces ten przyśpieszają.

W świadomości narodowej powstaje poczucie siły warstw niższych przy równoczesnym przeświadczeniu o słabości dotychczasowej warstwy przodującej w stosunku do państw zaborczych. Kształtuje się przeświadczenie, że tylko powstanie mas może naród wyzwolić — stąd programowo refleksyjnie rozbudza się świadomość narodową warstw niższych, powstaje ideologja Polski Pracującej o silnym podkładzie rewolucyjnym.

Trzecią sferą pobocznych wpływów rozbiorów jest sprawa wartości religijnych. W XVIII. wieku na ogół eliminuje się wartości religijne ze świadomości narodowej. Przynajmniej postulatywnie i u przodowników eliminacja ta się dokonała. Po rozbiorach włącza się gwałtownie wartości religijne do wartości narodowych z dwóch głównie powodów: Po pierwsze wartości religijne są wspólne ogromnej większości członków narodu polskiego, po drugie większość członków państw zaborczych posiada wartości religijne odrębne, stąd antagonizm religijny przenosić się może na pole antagonizmu narodowego.

Syntetyzując, powiedzieć możemy, że wpływ rozbiorów na strukturę zasady odrębności

narodu polskiego wyraził się przedewszystkiem w dążności do jaknajsilniejszego podkreślenia różnic narodu polskiego, jego odrębności i wyłączności. Stąd końcową fazą procesu rozpoczętego rozbiorami jest **powstanie polskiego nacjonalizmu.** Jego elementami są właśnie: Czynny antagonizm do obcych, idealizacja więzi społecznej narodu, interpretacja narodu jako związku celowego, racjonalizacja zachowawcza życia narodowego.

WIESŁAW KRYŃSKI.

Naród polski po uzyskaniu niepodległości.

W chwili wybuchu wojny europejskiej wytworzyły się trzy orjentacje polityczne, jedna widząca realność swoich planów w współdziałaniu z Rosją i Francją, druga z Austrją, trzecia wreszcie, jakby ponad niemi będąca, nie przechylająca się ani na tę ani inną stronę, w samodzielnym działaniu. Podział ten nie jest sztucznie, post factum, uczynioną dylimitacją, ale istniał on aktualnie w świadomości członków grupy narodowej. Istniejąca w okresie rozbiorów idealizacja więzi społecznej teraz dezorganizuje się, rosną wewnętrzne konflikty. Konflikt powiększał się stale przez pewien okres czasu, bowiem członkowie grupy narodowej z innym spotkali się faktem, inną była ta niepodległość od tej jaką wyobrażali sobie w okresie niewoli. Wzmógł się antagonizm wśród członków grupy narodowej, rosły nieporozumienia, a pokolenie przesiąknięte kompleksami emocjonalnemi, nie mogło przystąpić do rzeczowej analizy faktów.

Wtedy wysuwają się partje polityczne. Jedno czy drugie ugrupowanie polityczne dąży do zdeterminowania charakteru narodu, ten czy inny wysuwają cel grupy narodowej, podają mniej lub więcej korzystny program działalności. Rozpoczynają działalność wśród członków grupy narodowej, agitują, nakłaniają i zachęcają. Działalność jednak ich (za wyjątkiem komunistów) opiera się na płaszczyźnie kulturalnych wartości narodu. Partje więc polityczne wprowadzają szerokie rzesze obywateli w aktualizację czynności członków grupy narodowej. Między partjami, na tle pozyskiwania członków narodu, powstaje walka, zawiera ona jednak tą wartość, że **uplastycznia ideał narodowy, przyczynia się do aktualnego bogacenia treści społecznej grupy narodowej.** Dzięki właśnie temu, członkowie grupy narodowej uświadamiają sobie, że partje polityczne są oparte na starych kryterjach przedniepodległościowych, i jeśli meritum sprawy nie odnosi się do zagadnień socjalnych, nie budzą zaufania, działalność i tendencje ich mało są skuteczne. Dalej nastaje formalny zalew partyj, jedne zniknęą, inne zmieniają szyldy. Pewna dopiero stabilizacja nastaje od jesieni 1926 roku, trwa nadal. Ta **rosnąca liczba partyj jest objawem przekształcenia się zwartości grupy narodowej.** W świadomości grupy narodowej powstaje gwałtowne poszukiwanie nowego ideału woli zbiorowej, gdyż poprzedni, z okresu niewoli, stracił już swoją realność, która przypada partjom politycznym. Dzięki nim właśnie wciągnięta jest grupa robotnicza w aktualizację kultury narodowej. Ten sam fakt, wskutek opierania się większości partyj na kryterjach, gdy w kulturze narodowej robotnicy nie brali aktualnego udziału, wzmaga dezorganizację i osłabia jedność grupy narodowej. Widzimy więc, że **konflikt wśród członków grupy narodowej zwiększa się, jeżeli zwiększa się liczba członków mających świadomość swego aktualnego członkostwa, do tej pory nie posiadająca go.**

Wskutek coraz aktualnie pełniejszego udziału coraz większej ilości członków grupy narodowej w uczestnictwie jej kultury więc wskutek wzięcia w niej udziału grupy robotniczej i włościańskiej, następnie demokratyzacja (może lepiej socjalizacja) grupy narodowej. Fakty zaś takie, że wymienimy tutaj tylko rok 1920, kiedy w armji ochotniczej liczny element stanowili robotnicy związkowi, robotnicy — członkowie partyj politycznych, znikomy zaś odsetek robotnicy rolni, kiedy to wieś nie była jeszcze zorganizowaną w związki, naprowadzają nas do wniosku, że **rozwój świadomości narodowej wśród członków grupy narodowej tem jest silniejszy im większe jest poczucie świadomości socjalnej.**

Ideał socjalny, raz wskutek wyżej wymienionych warunków, z drugiej zaś strony wskutek kontaktu z prądami bolszewickiemi, wysuwa się stale naprzód. Ideał ten, nie jest zasadniczo naczelnym wyrazem woli zbiorowej, raczej słuszniej na podstawie świadomości samychże członków grupy narodowej możemy go nazwać jej programem. Ideał jeszcze nie jest uświadomiony, szybka dążność, rozwój do osiągnięcia, pełnienie lub przekształcanie się treści społecznej widzimy w konflikcie z parlamentem. W chwili wybiera-

nia posłów, grupa narodowa daje wyraz pewnym swoim dążnościom **x,** w chwili jednak ukształtowania się go, lepiej, w chwili jego rozpoczętej działalności, następuje ostra krytyka parlamentu — krytyka tych dążności x, członkowie grupy narodowej w wyrazie swej woli zbiorowej zdążyli posunąć się naprzód. Sam ten stosunek członków grupy narodowej, grupy dynamicznej, do parlamentu, grupy bardziej statycznej, daje najlepszy wyraz wartkiego biegu życia kulturalnego.

Po uzyskaniu przez naród samodzielnego bytu państwowego zauważamy, że antagonizm do obcych z poza terytorjum zamieszkałego przez grupę narodową silniej przyczynia się do rozwoju świadomości narowej niż antagonizm do obcych zamieszkujących terytorjum grupy narodowej — stan, który odwrotnie się przedstawiał w okresie niewoli. W niepodległym państwie znalazła się grupa narodowa nagle, jak **deus ex machina**, z problemem państwa narodowościowego. Część członków grupy narodowej opierających się na kryterjach przedrozbiorowych nie znających oczywista go, nie mogła się z nim pogodzić. Nie orjentują się, że czas tak długi, jakkolwiek nieuchwytnie zrobił swoje.

W ostatnich czasach rozwój komunikacji, handlu, liczne ośrodki centralistyczne przyczyniają się do rozwoju świadomości narodowej. Jednak atrakcyjna siła kultury polskiej, jej ekspansja kulturalna ma szanse pozytwnego wyniku swej działalności.

W ten oto sposób daliśmy krótki, bez pretensji do gruntowności i wyczerpania analizy, szkic naszych stosunków i najważniejszych zagadnień nurtujących w samej świadomości członków polskiego narodu po uzyskaniu wolności.

Nowe wydawnictwa.

Jak zauważyć mogli Sz. Czytelnicy, Redakcja naszego pisma uznając doniosłość i rozumiejąc znaczenie socjologji, stara się w artykułach politycznych opierać na założeniach socjologicznych, które chronią od fałszywych założeń, subjektywnych ocen, a wprowadzają naukową objektywację. Polskich prac socjologicznych, poza pracami prof. Znanieckiego i przetłumaczoną książką Parka i Burgess'a nie mieliśmy, te które są, przedstawiają co najwyżej wartość archiwalną. Dlatego też z radością dzielimy się z czytelnikami wiadomością, że w tych właśnie dniach ukazały się następujące prace:

— Ks. Dr. Walerjan Adamski. **Zarys Socjologji stosowanej.** Tom I. Prace Polskiego Instytutu Socjologicznego. Poznań, 1928. „Ostoja", str. XIII + 312. in 8°.

Jak już sam tytuł wskazuje książka ta ma na celu wykazanie jaką ma być praktyczna socjologja oparta na teoretycznych wynikach. Jest to, należy zaznaczyć, pierwsza praca tego rodzaju. Dużo korzyści z niej odniesie teoretyk jak i praktyk społeczny. Układ książki przejrzysty i nietrudny, autor bowiem dążył aby udostępnić ją szerokim kołom czytelników.

Tom ten poświęcony jest zasadom oddziaływania społecznego, w których daje autor teorję, wyjaśnia zasady, jak się słusznie winno postępować, aby skutecznie działać na indywiduum czy grupę. Bogato przedstawia się część poświęcona teorji środków społecznych, w której omawia autor wydawnictwa perjodyczne i nieperjodyczne, bibljoteki i czytelnie., sztuki piękne jako środek oddziaływania społecznego i t. d. Praca kończy się opisem genezy procesu społecznego. Każdy z czytelników znajdzie w tej książce dużo cennego i ciekawego materjału.

Inny charakter ma praca, przez ten sam Instytut wydana, Doktora Józefa Chałasińskiego **Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna.** Poznań, 1928 Fiszer i Majewski, str. XVI + 228, in 8°.

Młody, a świetnie zapowiadający się naukowiec, co stwierdzić da się z łatwością na powyższej pracy, dał znakomite studjum dziecka wychowywanego nie w domu własnym, ale w cechu rzemieślniczym czy dworze rycerskim. Metodyczne ujęcie sprawy, kapitalne jej przeprowadzenie, stawia książkę w poczet najważniejszych prac polskiego dorobku kulturalnego. Każdy czytelnik, który interesuje się zagadnieniami wychowawczemi, który chciałby ugruntować dążności swoje w kierunku tej czy innej problematyzacji wychowania, musi poznać powyższą pracę, która jest wprowadzeniem w samo meritum wychowania. Praca przejrzysta, układ jasny, styl jędrny. Wydanie, jak nasze na stosunki wyborne. Pracę powyższą gorąco polecamy uwadze czytelnika.

W następnym numerze omówimy obszerniej pracę, która lada dzień ukaże się w sprzedaży, prof. Znanieckiego **Socjologja wychowania.** Tom I.

Sł.

Dział polityczny

JANUSZ CZACHOROWSKI.

Współczesne przesilenie gospodarcze.

Mimo, że powoli zapominamy fatalny okres inflacji, mimo polepszenia się i poprawienia wielu dziedzin naszego życia gospodarczego, przesilenie trwa nadal, jakkolwiek wytężona z niem walka obecnego rządu, nie ustaje na chwilę. Wysiłku tego, twórczej, zespolonej akcji całego rządu marszałka Piłsudskiego do polepszenia warunków, nie widzą, lub widzieć nie chcę fanatycznie przeciwnicy, opierający swoje kryterja polityczne w głównej mierze na kompleksach emocjonalnych, lub ci, idący szlakami rozbiorowej orjentacji. Krótkowzroczność ich nie zezwala na dopatrzenie się meritum sprawy, nie są oni w stanie na dokonanie wysilku aby stwierdzić z czem to immanentnie związane jest współczesne przesilenie. Z szeregu istotnych przyczyn, wydzielamy jedną, kwestję rozrodczości i tę w niniejszym artykule rozpatrzymy.

Ze względu, że najliczniejszą i w danem zagadnieniu najaktualniejszą jest rodzina robotnicza (miejska i wiejska), oraz urzędnicza, do nich się ograniczamy. Według dotychczasowych obliczeń na rodzinę robotniczą wypada przeciętnie 6—8 dzieci, urzędniczą niższą od 4—6. Taki stan rzeczy stanowczo na obecne stosunki jest szkodliwy. Już sama analiza budżetu rodziny (robotniczej i niższej urzędniczej) wskazuje, że cały dochód zostaje konsumowany, i to w lwiej części na życie, ubranie, znikomy odsetek na inne wydatki. Oczywista, że przy tak licznej rodzinie kapital szybko się na poszczególną głowę rozkłada i maleje. Na każdego wypada suma bardzo znikoma.

Identycznie jest w grupie większej jak naród czy państwo. Kapital tej grupy rozkłada się na tę wielką liczbę członków, zostaje nierentownie zużyty, niszczeje.

Nadmierną liczbą dzieci obciążona rodzina, na strawę codzienną zamieniająca swój kapitał nie ma na to środków, aby pomyśleć o potrzebach natury kulturalnej, odnośnie do godności człowieka. Gdy inne grupy coraz bardziej subtelnieją i rozwijają się, gdy ogólna kultura coraz się wyżej wznosi, przepaść rzeczowa między niemi a grupami robotniczemi uwypukla się coraz wyraźniej. Brak kapitału nie zezwala na kształcenie dzieci (jakkolwiek pozornie jest bezpłatne, wchodzą tu jednak jeszcze książki, lepsze trochę ubranie itd.), które poprzestają na poznaniu liter, wytwarzają się masy niewykwalifikowanego proletarjatu oddanego ipso facto na niedwuznaczny wyzysk kapitalisty. Sam fakt zaś, że we władztwo maszyny wchodzi coraz szerszy zakres pracy, powiększa faktycznie liczbę poszukujących jej. — Tym sposobem rośnie głód pracy, rosną masy bezrobotnych. Konsumcja ich, ich istnienie fatalne odbija się na życiu gospodarczem grupy państwowej. Kapitał bezprocentowo niszczeje.

Dzisiejsza epoka maszyny, wysokiej cywilizacji żąda tylko jakości ludzi nie ich liczby. Żąda ludzi zdrowych fizycznie i moralnie, ludzi fachowych i oświeconych. Współczesny ustrój kapitalistyczny tolerować może tylko ludzi opłacających się, rentujących. Leży to nie tylko w interesie kapitału, ale członków całej grupy państwowej. Im państwo zasobniejsze w kapitał, tem mniejszy ucisk fiskalny, tem większy dobrobyt obywateli.

Jeżeli rodzina tak liczne posiada potomstwo, w ogólnym ubóstwie grupy, wśród warunków niehigienicznych i zdrowotnie szkodliwych — jak trudno wychować dzieci!

Rodzice zajęci walką ciężką, o zarobek małą uwagę mogą zwracać na wychowanie dzieci. Rosną one samopas, w masie o zrówniczkowanym typie moralnym, wypaczają się i wręcz od kolebki stają wieloprocentowym ciężarem. — Kapital obywateli rozprasza się również na owe ciężary.

A w ilu miljonach przedstawią się straty wywołane potomstwem dziedzicznie obciążonych, zrodzonych z pijaków notorycznych, weneryków, suchotników i zbrodniarzy?

W ustroju przedkapitalistycznem mogło triumfować hasło: rozradzajcie się. W warunkach gdzie istnienie człowieka uzależnione było tylko od jego indywidualnych własności, od jego siły, rozumu, odwagi, a zwłaszcza siły, przez ten sam fakt ginęły jednostki słabe i w swoim rodzaju nierentowne.

W dobie obecnej, zwłaszcza w naszych warunkach hasłem musi być: **wychowujmy człowieka!** Non multa sed multum.

Jakżeż sromotnie zawiedli się ci, którzy tyle nadziei pokładali w pożyczce amerykańskiej, którzy sądzili, że w ślad za nią zniknie bezrobocie, głód pracy rozwinie się pełnia tężyzny dobrobytu. I cóż, instytucje handlowe i prze-

mysłowe nadal uskarżają się na brak kapitału obrotowego, rolnictwo w dalszym ciągu nie może zaspokoić wymagań należytej prosperacji gospodarstwa z braku kredytu długoterminowego. Jawną jest różnica między procentem urzędowym a istotnym na rynku giełdy prywatnej. Oczywistą zatem jest rzeczą, że kapitał zagraniczny w znikomej zaledwie części zdołał zaspokić głód wewnętrznego rynku gospodarczego.

Za pożyczkę płacimy bardzo znaczny procent, a jaki kapitał unieruchomiliśmy tylko na to, by zaspokoić bezrobocie? Istotnie, znalało ..no, ale w jakim odsetku? Budujemy koleje, szosy — zatrudniamy robotników, a kapitał w ten sposób unieruchomiony aktualnie nie rentuje, i znów mamy straty w ogólno - społecznym majątku.

Na zaspokojenie bezrobocia w obecnych warunkach, na podniesienie dobrobytu, potrzebaby chyba z dziesięciu takich pożyczek, ale byłoby to fikcją, wszyscy bowiem stalibyśmy się nędzarzami i dłużnikami zagranicznego kapitału!

Rząd obecny, mimo wszystkie trudności, z których są przyczyny jakby poza jego zasięgiem istniejące, zmobolizował wokół siebie co najtęższych przodowników i skuteczność tej akcji widzimy w powolnym ale stałym poprawianiu się naszego rynku gospodarczego.

Społeczeństwo ze swej strony obowiązane jest rządowi przyjść z pomocą i pierwszym obywatelskim nakazem powinno być, aby jednostki niezdolne do wychowania zdrowego fizycznie i moralnie potomstwa nie wchodziły w związki małżeńskie. Rodzina zaś, liczbę dzieci regulować powinna uświadomieniem sobie, czy jest zdolna wychować ludzi, naprawdę wychowanych i przygotowanych do współczesnych wymagań życia?

ADOLF BOCHEŃSKI.

Zagadnienie stałości władzy.

Nie można przypuszczać, żeby zmiana ustroju wyleczyła politykę polską ze wszystkich toczących ją obecnie chorób. Wszak nawet ustrój przedwojennych Niemiec, choć dawał im doskonałą organizację i silną władzę, nie przeszkodził prowadzeniu fatalnej polityki zagranicznej Holsteina i Buelowa. A jednak pewnem jest, że ustrój państwa wpływa ogromnie na dobre lub złe kierowanie polityką zagraniczną. Istnieją bowiem stałe i niezmienne warunki, bez których nawet najlepszy mąż stanu nie ugruntuje potęgi swego państwa. Warunki te, (a zastrzegamy się, że mówimy tu tylko o warunkach ustrojowych z pominięciem innych, trudnych do zdefinjowania, jak siła moralna narodu i przypadek) dadzą się podzielić na trzy następujące rozdziały:

1. Niezależność władzy od psychologji tłumów i jej reprezentantów.

2. Stałość władzy.

3. Kompetencja władzy.

Pozostawiając na razie na boku zagadnienie niezależności władzy od tłumów, czyli od tak zwanej opinji publicznej, o którem mówić będziemy gdzieindziej, zajmiemy się zagadnieniem drugiem, to jest analizą warunków, które dać mają stałość władzy.

A kwestja ta jest dziś wysoce aktualną! Nic innego, jak zawrotna zmienność rządów w państwach parlamentarnych sprowadziła wszędzie kryzys, przeżywany i u nas. Bo polska polityka zagraniczna bardziej od innych potrzebuje stałej linji przewodniej i niezmienności kierunku. Bardziej od innych, gdyż są państwa, których polityka z natury rzeczy idzie wyżłobionym korytem, niezmiennym mimo ciągłych kryzysów rządowych. Tak np. Grecja XIX wieku ma jasno sprecyzowany kierunek polityki w postaci dążenia do odzyskania ziem dawnego imperjum bizantyjskiego z Konstantynopolem, jako stolicą. Taka idea przewodnia musiała być z konieczności częścią składową każdego programu rządowego i wówczas Grecja poprostu mogła sobie pozwolić, o ile chodzi o jej politykę zagraniczną, na częste zmiany rządów. Takiego celu państwowego Polska nie posiada. Wybierając na chybił-trafił z plejady naszych dotychczasowych ministrów spraw zagranicznych, p. Patka, hr. Skrzyńskiego i p. Dmowskiego, znajdujemy trzy programy polityczne tak pod względem celów jak środków, djametralnie sprzeczne. A więc u p. Patka mamy dążenie do hegemonji na wschodzie, u hr. Skrzyńskiego staranie o utrzymanie za wszelką cenę status quo, u p. Dmowskiego porozumienie z Rosją, i kierunek antyniemiecki. A więc Polska nie posiada jeszcze wytkniętego programu politycznego, któryby ostał się wśród ciągłych zmian partji u steru. Mówimy oczywiście o programie pozytywnym, dążącym do jakichkolwiek zmian w położe-

niu międzynarodowym państwa, nie zaś o prowadzeniu spraw z dnia na dzień, choć spotyka się ono w razie zupełnej bezbarwności, z jednomyślnem aplauzem sejmu.

Stan płynny, w jakim znajduje się obecnie bezsprzecznie polska myśl mocarstwowa, jest jednym z bardziej ważkich powodów, dla których walczyć musimy o konstytucyjne zabezpieczenie ciągłości polityki. — O ile u steru zmieniają się ludzie tylko, a nie programy, zło jest tylko częściowe. Z chwilą jednak, kiedy powstaje, jak u nas przy każdem przesileniu, prawdziwa sarabanda programów, wykonanie jakiejkolwiek na szerszą metę zakrojonej akcji jest absolutnie niemożliwe.

Richelieu prowadził swoją politykę antihabsburską 17 lat z rzędu, i ostateczne jej zwycięstwo przypisać trzeba wyłącznie dalszemu prowadzeniu jej w tym samym kierunku przez kard. Mazariniego. A przeciętny czas, dany polskim ministrom do wykonania dzieł, z pewnością nie mniej trudnych, wynosi 8 miesięcy. Podobnie dzieje walki o ratowanie finansów francuskich po wojnie, wskazują jak bardzo zmienność programów uniemożliwia jakiekolwiek ich wykonanie. W okresie od 11 maja 1924 do objęcia rządów przez Poincarego w lipcu 1926 r. przesunęło się przez gmach na Rue de Rivoli 12 ministrów, z których każdy przeszłością gwarantował wysoką kompetencję i znajomość dziedziny skarbowości. Cóż stąd, kiedy ledwo nowy minister rozpatrzył się w cyfrach i powziął decyzję co do kierunku sanacji, nadchodził kryzys gabinetowy, spowodowany przesunięciami partyjnemi, i nowy minister zaczynał to samo. Dopiero zapewnienie sobie czasu pracy przez Poincarego, dało jak za dotknięciem ręki czarodzieja, zmianę sytuacji. Tak w zakresie polityki zagranicznej, jak ekonomicznej, trwałość rządów jest nieodzowną, najbardziej nieodzowną podstawą, bez której o żadnym trwałym sukcesie marzyć nie można. A teraz zapytajmy, jaki ustrój zapewnia władzy słabość.

Abstrahując od ustrojów oryginalnych, jak np. szwajcarski, znajdujemy w praktyce trzy odmienne typy ustrojowe, stosowane i możliwe do zastosowania. Mamy więc:

typ parlamentarny, identyfikowany ze stałą odpowiedzialnością rządu przed izbą posłów, powstałą z wyborów;

typ prezydjalny, którego zasadniczą cechą jest odpowiedzialność rządu przed prezydentem, wybieranym na pewien okres czasu;

typ monarchiczny, w którym rząd jest odpowiedzialny przed dziedzicznym monarchą. Dla ścisłości zaznaczamy wyraźniej, że nie mamy na myśli monarchji, tak zwanej „konstytucyjnej“, wzoru rumuńskiego, czy angielskiego, ale monarchji, w której rząd jest zależny wyłącznie od panującego, jak np. w Rosji i w Niemczech przed wojną, lub we Francji ancien regime'u.

Jeżeli obserwujemy państwa o ustroju typu parlamentarnego pod kątem widzenia trwałości lub zmienności rządów, rzuca się nam w oczy podział tych państw na dwie grupy, angielską i kontynentalną. W typie angielskim, do którego należy też Belgja, trudność rządów nie dorównuje monarchjom. I tak jeżeli weźmiemy okres dziejów Anglji od stworzenia pierwszego rządu parlamentarnego według nowoczesnych pojęć, do drugiego gabinetu Baldwina, t. j. 129 lat, zmieniło się w Anglji 37 premjerów, co daje przeciętną 3 lat i 6 miesięcy. Okres ten, znacznie mniejszy jak w monarchji, daje jednak możność prowadzenia jakiejś trwalszej polityki. Bismark pracował nad zjednoczeniem Niemiec na stanowisku pierwszego ministra 10 lat. Tyleż mniej więcej czasu zabrało Cavourowi dzieło tworzenia Włoch. 3 lata nie byłyby w żadnym razie wystarczyły ani jednemu, ani drugiemu. Trudno sobie wyobrazić dalszy ciąg polityki Cavoura lub Bismarka, gdyby ministrowie ci mieli ustąpić jeden 1854-go, drugi 68-go roku. A jednak 3 lata, to okres niezwykle długi, wobec 9 miesięcy przeciętnego trwania rządów parlamentaryzmu kontynentalnego.

Wnikając trochę głębiej w sposób funkcjonowania parlamentaryzmu angielskiego, widzimy, że warunki, powodujące tę względną stałość władzy, są dla reszty Europy obce i wręcz nieosiagalne. Historycy tego tematu [1]) stwierdzają, że mamy tu do czynienia z dwoma zasadniczemi czynnikami. Przedewszystkiem parlament angielski był do niedawna złożony z dwuch tylko partji, z których jedna przez cały czas kadencji musiała mieć absolutną większość, zdolną do utrzymania rządu. Niestety, zbawienny ten system, zdaje się być raczej trudnym do wprowadzenia w innych państwach Europy, gdzie ciągle postępujące rozproszkowanie partji, daje pole do licznych kombinacji, i zawsze niestałych większości. Rzec można nawet, iż zanim parlamentaryzm kontynentalny upodobni się do angielskiego, ten ostatni pójdzie za wzorem kontynentu, na co wskazuje powstała od niedawna zarówno w Anglji jak Belgji trzecia partja, przyczem większość staje się niemożliwą bez kombinacji dwuch, często wrogich, pierwiastków.

---

[1]) *De Laysterie. Francois Marcel. Clementel. De Monzie. (2 razy) Caillaux (2 razy) Painlevé — Bonnet, Loucheur. Doumer. Peret, Poincaré.*

[1]) *Cte de Fronqueville i Dufriess.*

Również inna cecha, odróżniająca dotąd parlamentaryzm angielski od kontynentalnego, a mianowicie duży udział arystokracji w życiu politycznem, zanika, usuwając w ten sposób element, który choć nie przyczyniał się bezpośrednio do utrwalenia władzy, dawał jednak większy autorytet i oparcie na tradycji zwyczajom parlamentarnym [1]).

Dla analizy stałości władzy przy parlamentaryżmie kontynentalnym, weźmiemy pod uwagę Francję, Niemcy, Hiszpanję, Włochy i Polskę. Statystyka zmian rządów w tych państwach daje nam bardzo ciekawy obraz funkcjonowania parlamentaryzmu:

Biorąc pod uwagę okres powojenny, od 1-go stycznia 1919 do 1-go stycznia 1928 r. dla tych wszystkich państw, otrzymamy jasny obraz tego, czem jest i czem będzie nasz parlamentaryzm pod względem stałości programów.

W okresie tym Francją rządziło 14 gabinetów [2]). Cyfra ta mieści się w 114 miesiącach, które wypełniają ów okres 8 razy. A więc przeciętna trwałość rządu parlamentarnego we Francji wynosiła 8 miesięcy i parę dni. Nawet odliczywszy gabinety Francois Marchal i ostatni gabinet Herriota, które trwały po parę dni, otrzymujemy przeciętną nie większą jak 9 miesięcy.

Jeżeli ktoś sądził, że tak wielka zmienność dotknęła tylko Francję, i nie może stanowić przykładu dla innych państw, po zbadaniu tego samego okresu w Niemczech, wszystkie wątpliwości go opuszczą. Otóż Niemcy od 1. I. 1919 roku do 1-go stycznia b. r. przeżyły ni mniej ni więcej jak 11 kryzysów gabinetowych, a więc identycznie tyle samo co Francja, a nawet przeciętna dla każdego rządu jest mniejsza, gdyż nie mamy tu do czynienia z parudniowemi gabinetami.

Hiszpanja w okresie od stycznia 1919 roku do zamachu stanu w październiku 1923 roku, który uwolnił ją od anarchji demokratycznej, zmieniła w ciągu 57 miesięcy 9 rządów. Polska, która w tej galerji zajmuje jedno z najsmutniejszych miejsc, dała przeciętną 5 miesięcy i 2 tygodnie na jeden rząd. We Włoszech osiągnięto rekord swego rodzaju w postaci 9 gabinetów na 45 miesięcy. Nic też dziwnego, że jeżeli w tych ostatnich państwach naród przez swoich najlepszych otrząsnął się z narzuconego mu morderczego ustroju demokratycznego, tam wstrząs był najsilniejszy, reakcja najskrajniejszą...

Reasumując powyższą statystykę, otrzymamy 552 miesięcy i 66 rządów, co daje przeciętną 8.4 miesięcy na każdy rząd. Oczywiście są państwa, w których przypadek zmienia tą przeciętną: i tak Węgry dzięki Hortyemu mają gabinety o wiele trwalsze, Jugosławja zaś i Grecja kryzysy znacznie liczniejsze.

Przedwojenne dzieje Francji od 1876 do 1913 dają też 8 miesięcy na jeden rząd. Świadczy to, że niestałość obecna nie jest chwilowym wynikiem stosunków powojennych, ale prawdziwie skutkiem ustroju. Bilans tego ustroju niewzruszoną wymową cyfr wykazuje bankructwo teorji, która nie bacząc na wymagania realne, starała się stosować oderwane marzenia i fantazje, lub też prywatne kalkulacje portfelowe do życia narodów.

System prezydjalny (Stany Zjednoczone) [1]) gwarantuje znacznie bardziej od parlamentaryzmu stałość władzy. Sama konstytucja władz, dająca prezydentowi bezpośrednią łączność i kierownictwo nad rządem, uniezależnia przesilenia od kombinacji politycznych, które u nas często bez powodów państwowych wywołują przesilenia, a pozstawia jedynie groźnemi zmiany powodowane ustąpieniem prezydenta i nowemi wyborami. Wybory te od roku 1789 do 1928 odbyły się 30 razy, co by nam dało przeciętną 4 i pół

---

[1]) *Od 1801 r. do 1928 r. na 306 ministrów ang. 183 posiadało rodowe tytuły. Według Herolda J. Loski'ego. „The American Political Science Quarterly" II. 1928 r.*

---

[2]) *Clemenceau, Millerand, Leygues, Briand, Poincaré, Fr. Marçol, Fr. Marsol, Herriot, Painlevé (2 razy) Briand (2 razy) Herriot, Poincaré.*

---

[3]) *Scheidemann, Bauer-Erchager, Müller, Ferenloch, Wirt 2 razy, Cuno, Streseman, Marx (2 razy) Luter (2 razy) Marx (2 razy).*

---

[1]) *Romerones, Maure, Lenches, Toure, Allende Selaga, Doto, Maure, Souches Guerne, Corzia Preto, Primo de Rivera.*

---

[2]) *Orlando i Bissoloti, Orlando, Nitti (2 razy) Giolitti, Bonomi, Forta (2 razy) Mussolini.*

---

[3]) *G. Washington (2 razy) J. Adams I. Jefferson (2 razy) J. Medison (2 razy) J. Monroe (2 razy) J. O. Adams, A Jackson (2 razy). M. Von Buren, W. Harrison, J. Tyler, J. Polk, Z. Taylor, M. Filimore, F. Pierce, J. Buchanan, A. Lincoln (2 razy), Jackson, U. Grant (2 razy), R. Hoges, J. Gerfield, C Artur, G. Cleveland, B. Harrison, G. Cleveland, W. Mackindley, T. H. Roosvelt (2 razy) Taft, Wilson (2 razy).*

lat. W rzeczywistości przeciętna ta, jeżeli chodzi o ciągłość polityki, jest o wiele wyższą, gdyż aż 9 prezydentów zostało po upływie kadencji powtórnie wybranych. Ta względna stabilizacja sprawia, że gdy mowa u nas o zmianie ustroju, często słychać głosy, domagające się wprowadzenia systemu prezydencjonalnego.

Nie można jednak pominąć i złych stron tego systemu, ciągle pod kątem widzenia zagadnienia stałości władzy. Tą złą stroną jest nieuchronna radykalna zmiana wszystkich wyższych urzędników z chwilą dokonania wyboru prezydenta innej partji. Partja, zajmująca Biały dom przez swego kandydata, żąda odeń przedewszystkiem licznych najwyższych stanowisk dla swoich agentów wyborczych. Hasło: „Tous les places, et tout de suite", tak częste przy parlamentaryźmie, zostało w Stanach Zjednoczonych doprowadzone do perfekcji. Wszystkie próby celem uniknięcia tego „spoils system" spełzły na niczem. Leży on nadto w interesie partji, aby mógł być przez nie same obalony. I tak naprzykład gabinet prezydenta B. Harrisona składał się z jednego partyjnika, który nie mógł być kandydatem na prezydenta, jednego wielkiego dostawcy pieniędzy na wybory, dwuch naczelnych organizatorów wyborczych, jednego osobistego przyjaciela prezydenta i dwuch partyjnych kolegów z senatu.

Zło jest zmniejszone faktem, iż nie każde wybory przynoszą zmianę partji rządzącej. Jest to jednak fakt, który wypływa z danych warunków politycznych, nie zaś wcale z istoty samego ustroju.

Monarchja dziedziczna i absolutna nie posiada wyżej wymienionych złych stron. Stałością i ciągłością polityki przewyższa zarówno państwa parlamentarne, jak i rządzone systemem prezydencjonalnym. W Niemczech od roku 1870 do 1914 zmieniło się 5 kanclerzy: Bismark, Capriri, Hohenlohe, Buelow i Bethmann-Hollweg, podczas gdy Francja zmieniła w tym samym okresie 55 rządów. Przeciętny w Niemczech czas rządzenia przez tego samego ministra wynosi przeszło 7 lat, to jest prawie tyle, ile we Francji miesięcy. W Rosji od 1825 r. do 1915 było wszystkiego 6 kierowników spraw zagranicznych: Nesselrode, Gorczaków, Giers, Murawiew, Lembrdorf, Izwolski i Sazonow, co robi 15 lat na ministra! 36 razy więcej od przeciętnego czasu rządzenia jednego gabinetu Włoch powojennych, 30 razy więcej od Polski!

We Francji ancien regime'u, od r. 1588, od chwili utworzenia urzędu spraw zagranicznych do rewolucji przeszło 27 ministrów, jeżeli odliczymy okres dwuletni 1622—24, kiedy to stanowisko to było zniesione, jeżeli za ogółem historyków przyjmiemy Richelieugo i Mazarina za ministrów spraw zagranicznych, da to nam 204 lat, z przeciętną 7 lat i pięciu miesięcy na ministra.

Jak widzimy pod względem stałości rządów monarchja bije z daleka wszystkie inne formy rządzenia. Jest ona tem większą, że wielu monarchów posiada rozstrzygający wpływ na prowadzenie ważniejszych spraw państwowych. I tak Napoleon III zmieniał dość często ministrów spraw zagranicznych, co jednak w małym tylko stopniu przerywało ciągłość, ponieważ sam tym sprawom bieg nadawał. To samo rzec można o Ludwiku XV-tym.

Na zakończenie zestawimy parę podanych powyżej myśli:

1. Jeżeli Polska ma zająć stanowisko mocarstwowe, co jedynie zapewnić jej może utrzymanie niepodległości, wymaga polityki na długą metę, którаby konsekwentnie spełniała program wielkomocarstwowy.

2. Tego rodzaju konsekwentna polityka wymaga stałości władzy, zwłaszcza, że Polska nie posiada jednego powszechnie uznanego kierunku, lecz właściwie parę, djametralnie sprzecznych programów.

3. Z trzech możliwych form ustrojowych, parlamentaryzm typu kontynentalnego daje i dawał wszędzie najczęstsze zmiany rządów i programów. Jedynym krokiem naprawy tego systemu byłoby utworzenie na miejsce licznych partji, dwuch tylko, co jest niewykonalnem, i nie leży w mocy konstytucji.

4. System prezydjalny posiada o wiele większą stałość od parlamentaryzmu. Wadą jego jest nieunikniona zmiana co pewien czas rządów o wręcz przeciwnym programie. Czas ten, będąc dość długim, prezydencjonalizm stawia znacznie wyżej od parlamentaryzmu.

5. Monarchja absolutna, jaką widzimy dziś w Hiszpanji, daje gwarancję największej stałości rządu i polityki.

Na zakończenie zaznaczamy raz jeszcze, że zagadnienie stałości władzy nie wyczerpuje bynajmniej problemu ustroju Polski. Sama stałość rządu nie da nam jeszcze polityki wielkomocarstwowej, ale bez stałości o żadnej polityce zagranicznej wogóle nie ma mowy.

Z życia młodzieży akad.

Zebranie dyskusyjne Koła Poznańskiego Myśli Mocarstwowej Ak. Mł. Zach.

Dnia 22 maja b. r. o godzinie 20-tej w sali 18-tej odbyło się zebranie dyskusyjne Koła Poznańskiego Myśli Mocarstwowej Akademickiej Młodzieży Zachowawczej. Zebraniu przewodniczył prezes Koła Poznańskiego kol. Stanisław Jodko-Narkiewicz. Referat wygłosił kolega Konstantyn Troczyński p. t. „Nacjonalizm a polska myśl państwowa". Referent scharakteryzował ideologję nacjonalistyczną, ujmując ją w kilka podstawowych tez, charakteryzujących postawę nacjonalizmu, następnie przeszedł do rozpatrzenia elementów polskiej racji stanu, poczem rozpatrzył socjologicznie na gruncie konkretnych warunków historycznych i społeczno - politycznych realizację haseł nacjonalistycznych, w związku z postulatami mocarstwowej igdeologji politycznej, doszedłszy do wniosków, które pozwoliły przeciwstawić nacjonalizm polskiej myśli państwowej. Polska racja stanu musi być budowana na antinacjonalistycznej podstawie — oto konkretny wynik rozumowań referenta.

W dyskusji, rzecz ciekawa, pomimo obecności, nie zabrał głosu nikt z obozu nacjonalistycznego. Widocznie nie było z tej strony poczucia możności rzeczowej obrony nacjanalizmu, co jest tem pewniejsze, iż obóz nacjonalistyczny świadomie pogardza wiedzą socjologiczną, jakgdyby była możliwość planowego i konkretnego działania politycznego bez oparcia się na wynikach nauki socjologicznej. Głos zabrał jedynie przedstawiciel młodzieży socjalistycznej, który kryterjum marksizmu starał się wykazać nierealności przeciwstawiania nacjonalizmu — ideologji państwowej, widząc tak w jednej jak i w drugiej realizację ekonomicznych interesów mieszczaństwa, do którego zalicza także klasę tak zwanych obszarników. Następnie zabrał głos kolega Troczyński, wykazując aprioryzm i doktrynerstwo takiej miary zagadnień, poczem przewodniczący solwował zebranie.

W nr. 241 „Kurjera Poznańskiego" w dziale „Życie młodzieży akademickiej" ukazała się notatka z naszego zebrania dyskusyjnego z dnia 22 maja, pióra, zdaje się p. Sachy, jednego z leaderów miejscowej „Młodzieży Wszechpolskiej". Ponieważ notatka ta zawierała cały stek oczywistych fałszów i nieścisłości, kol. Troczyński zgodnie z obowiązującem prawem prasowem wysłał do pisma sprostowanie faktyczne. Otóż 1° sprostosowanie zostało pomieszczone dopiero w nr. 261 „Kurjera Poznańskiego", a więc z tygodniowem opóźnieniem, 2° w niewłaściwym dziale, 3° było tylko częściowe, bo opuszczono punkt 1-szy prostujący ilość uczestników zebrania.

Stwierdzamy, że dopuszczono się w ten sposób 3-krotnego złamania prawa, którego obowiązywanie zostało stwierdzone przez Sąd Najwyższy i piętnujemy publicznie tak swoisty sposób pojmowania praworządności przez tych, którzy chcą uchodzić za jej obrońców i nie skierowując sprawy na drogę sądową poddajemy ją do wiadomości i oceny szerokiej opinji publicznej.

(J.).

Uwagi.

Jak wiadomo powszechnie Obóz Wielkiej Polski, zrezygnowawszy zgóry z przyciągnięcia do swych szeregów szerszych warstw z pośród starszego społeczeństwa, działalność swoją ogniskuje przeważnie na terenie młodzieży, organizując tak zwane Dzielnicowe Komitety Młodych. Jest to niewątpliwie krok dużej rozwagi politycznej. Młodzież zwłaszcza poza uniwersytecka posiada na tyle jeszcze świeżości duchowej (specyficzny to urok młodości), że przemawiają do niej górne frazesy, szczytny patos mgławicowo postawionych zagadnień, oraz program, idący po linji najmniejszego oporu, wyzyskujący najpopularniejsze przeważnie antagonistyczne ośrodki emocyjne. Takim właśnie jest program odmłodzonego nacjonalizmu polskiego. Wszelkie próby racjonalizacji tego programu, włączenia go w jakiś rozumowy system nie mogą wytrzymać krytyki nieuprzedzonej myśli i analizy pojęciowej. Konstrukcje takie jak na przykład walka obozu narodowego z masonerją, będąca istotą obecnej sytuacji politycznej, lub przeciwstawianie Rzymu — Moskwie, albo rzekome bankructwo indywidualizmu i liberalizmu w momentach z jednej strony niesłychanego skompliko-

wania życia publicznego i z drugiej strony zogniskowania całego twórczego wysiłku współczesnej kultury, celem stworzenia i wychowania wyzwolonej osobowości ludzkiej, są zwykłymi tylko domkami z kart, w których mieszkać mogą jedynie umysłowe krasnoludki.

Organem tego młodego ruchu jest miesięcznik wychodzący w Poznaniu pod tytułem „Awangarda". Od trzech miesięcy, pismo to zaczyna wychodzić regularnie. Przykrą niespodzianką dla czytelnika jest fakt, że artykuły tam umieszczane są przeważnie pióra starszych i poważnych już dziennikarzy, skutkiem czego organ młodych staje się organem dla młodych.

Jedno nas tylko pociesza — ludzie, którzy opowiadają się za tym programem są młodzi, program ich jest wyciągniętą z lamusa pamiątką. kiedyś więc przyjdzie czas, że poczują się oni naprawdę młodymi i wyzwolą się z nałogów myślenia starczemi formułkami. Wtedy będą naprawdę młodemi. a że przyjdzie to już po okresie ich młodości, niech zatem rachunek za stracone młode lata poślą do redakcji „Awangardy".

L. R.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

KONSTANTYN TROCZYŃSKI

WYDAWCA „Myśl Mocarstwowa" Akademicka Młodzież Zachowawcza.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Poznań, Pl. Święto Krzyski 3. III. p.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Poznań. 202764, Bank Cukrownictwa T. A. Myśl Mocarstwowa Z. A.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 2 zł.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona 100 zł. — pół strony 55 zł. — ćwierć strony 30 złotych

Czcionkami Drukarni Lotniczej w Poznaniu, Stary Rynek 95/96.